Rok VII.

Nr. 145

DZIENNIK POMORSKI

Poniedziałek **Władysław kr. w.**
Wtorek : **Leon, pp. w.**

CHOJNICE, wtorek dnia 28. czerwca 1927 r.

Słońca wschód 3.17, zachód 19.59.
Księżyca wschód 1 49 zach. 15.31.

Pamięci Juljusza Słowackiego

Dziś śmiertelne szczątki Juljusza Słowackiego kłaść będą na Wawel! Duchem winniśmy w tym czcigodnym obrzędzie wziąć udział. Oczami duszy zobaczmy ten ogromny orszak, ciągnący przed i za hebanową trumną, która dziś spocznie na królewskim zamku w Krakowie. — Uszami duszy posłuchajmy tych pieśń, błagających o wieczny spokój dla Juljuszowej duszy.

Westchnijmy dziś także i my za Jego **białą** duszę. — Słowacki nad duszą pracował, starał się o jej anielskość. „Ja teraz — pisał do matki — zmierzam do spokojności i wszystkie moje nauki i książki, których używam, zmierzają do tego, aby w sobie filozoficzną **piękność moralną** utworzyły. Dotąd już tyle w nauce tej postąpiłem, że czuję w sobie jakąś spokojność, natchniętą przez godność natury człowieka. Zewsząd widzę, że ludzie bez wewnętrznej spokojności — próżno się o zewnętrzną starają... (do matki, 27. IV 1834) Słowacki bielił duszę ponad śnieg!

Ukochała anhelliczna Jego dusza Boga i Ojczyznę. — Mamy na to dowody w Jego cudnej poezji. Co się np. z Nim działo w nocy z 13/14 stycznia 1837, kiedy krzyżem leżał na grobie Chrystusa, o tem nam mówi następujący wiersz:

I porzuciwszy drogę światowych omamień
I wysłuchawszy serce, gdy rzekło: Jam czyste!
Tu rzuciłem się z wielką rozpaczą na kamień,
Pod którym trzy dni martwy leżałeś, o Chryste.
Skarżyłem się grobowi, a ta skarga była
Ani przeciwko ludziom, ani przeciw Bogu.

Powróciła ta czysta dusza do Boga, a ciało dziś wraca na „ojczyzny łono", — do tej ojczyzny, której całe życie swoje poświęcił, którą poezją swoją — co było sensem Jego życia — chciał ożywić, w której zmartwychwstanie nigdy nie wątpił.

O tak! nim ja w śmierć ojczyzny uwierzę,
Chociażby jak trup leżąc w grobie zbrzydła:
Potargam wprzódy ją pieśnią za pierze,
Położę wprzódy na pieśniane skrzydła,
Porwę ją z ziemi tak, jak wicher bierze,
Stargam łańcuchy wszystkie, wszystkie sidła,
Podniosę w niebo, aż gdzie Pan Bóg świeci,
Puszczę... jeżeli żywa, to poleci...

(wyj. z fragm. p. t.: Poeta i natchnienie.

Żywą dziś Polska nasza! — Do żywej wraca Słowacki! Nie miał tego szczęścia Mickiewicz. Kiedy wracał, to jeszcze nie do wolnej Ojczyzny. Dziś obaj za życia antagoniści, w wolnej Polsce spoczęli obok siebie, — jak dwa serdeczne druhy, złączone na śmierć. Za życia obaj zrealizowali cudne słowa o anielstwie dusz, o miłowaniu Boga i Ojczyzny, a po śmierci swojem zbratanłem się każą nam pamiętać o tak potrzebnem nam dziś miłowaniu się społecznem w Naszej wolnej Polsce.

Oto — jakie ideje, uczucia i postanowienia niech się zrodzą w mózgach, sercach i duszach naszych dziś, kiedy czcigodne szczątki Juljusza Słowackiego spoczną na zamku królewskim w Krakowie!

Krótki rys życia i twórczości.

Juljusz Słowacki urodził się w roku 1809 w Krzemieńcu, na Wołyniu. Uniwersytet kończył w Wilnie, poczem krótko był urzędnikiem w Warszawie, z której w 1830 roku wyjeżdża zagranicę. Przebywa w Paryżu, w Szwajcarji, w Italji, odbywa podróż do Ziemi Św. Ostatnie lata spędził w Paryżu, gdzie umiera w r. 1849. — Zawodem Jego była poezja! Jego arcydziełami są: „Kordjan", „Balladyna", „Lilla Weneda", „Mazepa", „Horsztyński", „Ks. Marek", „Sen srebrny Salomei" i inne. Wszystko to — tragedje, potężnie oddziałujące na czytelnika czy słuchacza przez swoją głęboką treść i cudną formę. — „Anhelli" —, pisany śliczną prozą biblijną, swą symboliką wzrusza czytelnika, „w Szwajcarji" czaruje odmalowaniem anielskiej miłości, popularnie znany „Ojciec zadżumionych" wstrząsa swym tragizmem. Słowacki prócz innych jeszcze utworów napisał wiersz p. t. „Testament mój", który się tak kończy:

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mnie żywemu na nic... tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba — **w aniołów przerobi.**

Postanówmy jeszcze raz dziś, kiedy Wieszcz Zmarły, duchem i **ciałem** jest wśród nas — realizować te postulaty, które nam Słowacki przekazał w swoim testamencie. — Ostatnia wola Zmarłego, jako święta, winna być wykonywana!

Dr. Józef Sułkowski.

Grecja, a związek bałkański.

Poseł grecki w Turcji Tamados, udzielił w tych dniach wywiadu przedstawicielom prasy tureckiej, wypowiadając się przy tej okazji z całą stanowczością za realizacją hasła „Bałkany dla narodów bałkańskich" Powołując się na obecną sytuację na Bałkanach, Tomados oświadczył, że tylko drogą urzeczywistnienia powyższego hasła można będzie wyeliminować wpływy państw obcych z polityki bałkańskiej. Założenie związku bałkańskiego nie jest w danej chwili rzeczą łatwą, a to przedewszystkiem dlatego, że na skutek zawarcia przez Albanję paktu przyjaźni z Italją, równowaga na Bałkanach została zachwiana. Nie bacząc jednak na to, trzeba usilnie dążyć do realizacji hasła „Bałkany dla narodów bałkańskich". Związek bałkański bynajmniej nie będzie skierowany przeciwko Italji, ma on być jedynie rękojmią trwałego pokoju na Bałkanach.

Co się tyczy stosunków grecko-jugosłowiańskich, to kształtują się one, — zdaniem Tamadosa, jak najpomyślniej. Rokowania o umowę handlową posuwają się szybko naprzód, tak że spodziewać się należy, iż już w najbliższym czasie załatwione zostaną definitywnie wszystkie sporne kwestje między Grecją a królestwem SHS. Poseł Tamados jest zdania, że spór grecko-jugosłowiański, co do wolnej strefy dla Jugosławji w Salonikach oraz co do administracji na linji kolejowej Gjevgjelja — Saloniki jest problemem wybitnie gospodarczym, będzie mógł być uregulowany w umowie handlowej. Grecja zawrze również z Bułgarją specjalny układ w sprawie dostępu Bułgarji do morza Egejskiego, co niewątpliwie w wysokim stopniu przyczyni się do zbliżenia politycznego między obu państwami.

Poseł Tamados jest przekonany, że i Albanja przystąpiłaby do związku bałkańskiego i w ten sposób nawiązałaby jak najściślejsze stosunki z Grecją, Jugosławją i Bułgarją. W wypadku, jeśli traktat tirański zawiera jakąkolwiek tajną klauzulę, uniemożliwiającą Albanji przyłączenie się do związku bałkańskiego, musiałby rząd albański wyczekać upływu terminu pięcioletniego, gdyż na taki to okres czasu pakt przyjaźni z Italją został podpisany.

W związku z powyższymi wywodami posła greckiego zaznaczyć wypada, że w kołach politycznych Turcji sprawie związku bałkańskiego wciąż jeszcze przypisuje się bardzo doniosłe znaczenie. Najlepszym tego dowodem jest niedawna deklaracja tureckiego ministra spraw zagranicznych Rużdi beja, który oświadczył, że „konferencja ministrów spraw zagranicznych Grecji i Albanji wywołała wielkie zainteresowanie w angorskich kołach politycznych" Z komentarzy pism bałkańskich, poświęconych ostatniemu oświadczeniu posła bułgarskiego w Turcji, Pawłowa, wynika ponad wszelką wątpliwość, że poszczególne państwa bałkańskie zapatrują się na Związek jak najżyczliwiej. Przychylnego stanowiska Turcji w tej sprawie nie trzeba chyba specjalnie podkreślać."

Wiece wojenne w Rosji sowieckiej.

Armja czerwona przeżywa obecnie okres wieców. Wiece te różnią się jednak zasadniczo od wieców, jakie miały miejsce w armji czerwonej na początku rewolucji Podczas bowiem, gdy wówczas organizatorami ich byli w pierwszym rzędzie sami żołnierze, wiece obecne odbywają się staraniem najwyższych władz wojskowych, które chcą tą drogą podnieść ducha armji czerwonej. Tematami wieców są prawie wyłącznie aktualne zagadnienia polityki zagranicznej, co ma na celu odwrócenie uwagi żołnierzy czerwonych od życia wewnętrzno-politycznego.

Na wiecach występują w charakterze mówców najwybitniejsi działacze komunistyczni i t. zw. czerwoni komendanci, którzy nie mówią o niczem innem, jak o grożącem rzekomo Europie, w szczególności zaś związkowi sowieckiemu, niebezpieczeństwie wojennem. W jednym z ostatnich numerów sowieckiego organu wojskowego „Krasnoj Zwiezdy" znajdujemy ciekawe sprawozdanie z wiecu „wojennego", jaki w tych dniach odbył się na pokładzie krążownika „Komuna Paryska". Podczas wiecu komisarz i komendant okrętu poinformowali marynarzy o istocie ostatnich wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej, wzywając ich równocześnie do czujności. Następnie przyjęto rezolucję, w której między innemi stwierdza się, że „załoga krążownika „Paryska Komuna" odpowiada na wyzwanie imperjalistów angielskich pełną gotowością bojową".

Cały szereg wieców „wojennych" odbył się ostatnio w Kijowie, gdzie w charakterze mówców występowali oprócz komendantów czerwonych również liczni czerwonogwardziści, oraz słuchacze kijowskiej szkoły wojennej. W swych przemówieniach wskazywali oni, między innemi, na konieczność „ochrony czerwonych dyplomatów". W rezolucji, powziętej na jednym z wieców kijowskich, wzywa się rząd sowiecki do zażądania od państw burżuazyjnych wzmocnionej ochrony rosyjskich przedstawicieli dyplomatycznych i handlowych.

Ponadto odbyły się w Moskwie liczne wiece młodzieży, zrzeszonej w organizacjach przysposobienia wojskowego, na których również omawiano sprawę tak popularnego obecnie w Rosji „niebezpieczeństwa wojennego".

SPRAWY POLSKIE.

P. Prezydent interesuje się pożyczką.

Wicepremjer p. Bartel przybył w dniu wczorajszym na Zamek i w ciągu godzinnej konferencji zdawał P. Prezydentowi Rzeczypospolitej sprawozdanie ze środowej konferencji ministrów z panem Młynarskim w sprawie pożyczki

Posiedzenie Rady finansowej.

W dniach najbliższych ma się odbyć posiedzenie Rady finansowej, która radzić będzie nad przedłożeniami Rządu w sprawie dekretów o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej oraz stabilizacji złotego.

Narada nad pożyczką zagraniczną.

Zaraz po przyjeździe p. Młynarskiego z Paryża w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się narada, w której wzięli udział prócz p Młynarskiego, wicepremjer Bartel oraz ministrowie Czechowicz i Zaleski.

Tematem obrad była dyskusja nad sprawozdaniem, które złożył p. Młynarski o przeprowadzonych w Paryżu ostatecznych rokowaniach.

Podpisanie kontraktu pożyczkowego w obecnej chwili zdaje się nie ulegac najmniejszej wątpliwości. W tym właśnie celu. przybyli razem z p. Młynarskim pp. Monnet i Fischer, przedstawiciele zainteresowanego konsorcjum bankowego.

Odwołanie przyjazdu do Warszawy posła w Moskwie, p. Patka.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych odwołało przyjazd posła polskiego w Moskwie p Patka, uznając, że przyjazd jego w chwili obecnej nie jest niezbędny.

P. Patek odbędzie w najbliższych dniach szereg konferencji z miarodajnemi czynnikami sowieckiemi na temat aktualnych spraw politycznych.

Polska najprawdopodobniej nie odpowie na notę sowiecką.

Warszawa. Odpowiedzi Polski na ostatnią notę sowiecką najprawdopobniej nie będzie.

Dziś wieczorem, albo jutro ukaże się oficjalny komunikat, że po powrocie p Zaleskiego z Genewy na konferencji między nim a p. premjerem Piłsudskim omawiano ogólnie stanowisko Polski na tle sytuacji międzynarodowej, w tem i stosunków polsko-sowieckich. Natomiast szczegółowe omówienie ostatniej sprawy nastąpi dopiero po uroczystościach ku czci Słowackiego.

W ten sposób sprawa odpowiedzi Polski na notę sowiecką została ostatecznie przesądzona w sensie negatywnym i będzie nieaktualną.

O zatargu polsko- i angielsko-sowieckim.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" otrzymuje od dobrze poinformowanej osobistości, która brała udział w rokowaniach genewskich, następujące informacje na temat konfliktu polsko-rosyjskiego Można uważać, że konflikt ten jest tuż przed załatwieniem. Zarówno rosjanie, jak i polacy starają się w równej mierze nie zaostrzać konfliktu.

Można więc liczyć się z tem, że zanosi się na załatwienie polsko rosyjskiego konfliktu, chyba, że nastąpią nowe wypadki, które konflikt znowu zaostrzą. Między Anglją a Rosją sytuacja nie zmieniła się i pozostanie niezmieniona w ciągu najbliższych kilku miesięcy

Dużo kłopotów sprawia Rosji kwestja: w jaki sposób zastąpić Anglję, która była odbiorcą w jednej trzeciej części eksportu. Nie jest jednak przez to powiedziane, aby równocześnie z zerwaniem stosunków dyplomatycznych ustał także handel między Anglją, a Sowietami.

Ostre pogotowie sowieckiej straży granicznej.

Moskwa. Z Mińska donoszą, że na odcinku Ostrowia zarządzone zostało ostre pogotowie sowieckiej straży pogranicznej. Według przypuszczeń, pogotowie to pozostaje w związku z translokacją wojsk na linji Połock-Lepel.

Według innych znów wersji, pozostawało ono w związku z wielką obławą zarządzoną w dniach 20 i 21 bm., a na celu mającą pochwycenie jednego z najsilniejszych oddziałów powstańczych, pozostającego pod dowództwem niejakiego Miednikowa, b sztabskapitana armji carskiej, który swego czasu skazany był przez bolszewików na karę śmierci. Oddział ten operuje na terenie powiatów pogranicznych i cieszy się wielkiem poważaniem wśród ludności białoruskiej, która znosi mu zapasy żywności i odzieży.

Jeszcze jedna „militaryzacja".

Na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, jedno z najpoważniejszych i najbardziej odpowiedzialnych w zakresie naszego życia gospodarczo-państwowego, ma być podobno mianowany gen. Górecki, obecny zastępca szefa administracji wojskowej, do niedawna szef kontrolerów wojskowych. W szerszych sferach społeczeństwa nazwisko gen. Góreckiego zabrzmiało głośniej z powodu sławetnego „meldunku", złożonego przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego po wyborze marsz. J. Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej przez pomajowe Zgromadzenie Narodowe.

O kwalifikacjach gen. Góreckiego na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego nic nam nie wiadomo. Wiemy natomiast, że gen. Górecki nigdy nie miał z bankowością nic wspólnego.

Gen. Górecki jeszcze w r. 1918 tym był zwykłym oficerem gospodarczym w ran-

---

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

68)

Poszli przed wielki ołtarz. Z jednej strony z boku uklękła panna Klara, a przy niej obie panny; matka zaś usiadła dalej. Z drugiej strony ukląkł marszałek, za nim stanął pan Kasper, pan Paweł i chorąży. Wyszedł ksiądz z zakrystji i zaintonował owe uroczyste i przenikające; „Adiutorium nostrum intende!" [1]) i przykląkł na najniższym stopniu ołtarza; a organ, pochwyciwszy tę piękną nutę, rozwijał ją z powagą i prostotą.

W kościele zrobiło się cicho; chorążyna tłumiła w sobie płacz i modliła się gorąco; marszałek z nachyloną głową poglądał tylko niekiedy na jej boleść, i dusza się jego rozrywała; a chorąży podnosił się co chwila na palcach i spadł na pięty.

Nareszcie skończyły się nieszpory. Ksiądz wstąpił na stopnie ołtarza, obrócił się do ludu, i dał znak parze, aby przystąpiła. Powstali oboje i stanęli obok siebie. Powstała chorążyna, przybliżyła się i stanęła z boku ołtarza, tak, żeby ją córka widzieć mogła. Chciała ta biedna matka widokiem swoim dodać jej odwagi; a złożonemi do modlitwy rękami, które trzymała przy ustach, wlać ufność, że prośba matki do Boga nie będzie daremną. Ale panna Klara jej nie widziała. Oczy jej były wlepione w księdza, i usta wpół otwarte, gotowe dawać odpowiedź na jego pytania. Po zwykłych modlitwach ksiądz nachylił się do pana młodego i rzekł: Henryku! czy masz dobrą i nieprzymuszoną wolę, tę oto Klarę, którą widzisz przed sobą, pojąć za małżonkę? — Mam — odpowiedział marszałek głośno i stanowczo. — A ty, Klaro — rzekł ksiądz — czy masz dobrą i nieprzymuszoną wolę tego Henryka, którego tu widzisz, pojąć za małżonka? — Nie mam — odpowiedziała równie i stanowczo. W tejże chwili jęk bolesny i przenikliwy rozległ się z boku ołtarza, i chorążyna upadła na ziemię bez zmysłów.

Rozruch się zrobił nadzwyczajny. Ksiądz cofnął się i zbierał się odchodzić od ołtarza. Panna Klara, rzuciwszy okiem na leżącą matkę i na odchodzącego księdza, zawołała tonem rozkazującym: — Księże proboszczu! proszę czekać. — Potem rzuciła się do leżącej matki, przyklękła przy niej i zaczęła ją ratować. Gdy kobiety, a szczególniej córka, krzątały się około chorążyny, gdy wszyscy byli w ruchu, pełni podziwienia i domysłów; gdy szepty i gwar coraz się powiększały; dwie tylko osoby zostały na miejscu nieporuszone: oparty o ołtarz ksiądz z książką w ręku i twarzą zafrasowaną, a u jego stopni marszałek wyprostowany, przenoszący głową innych, z czołem podniesionem, z wyrazem jednakim bólu i stałości. Nareszcie chorążyna przyszła do siebie; i gdy ją posadzono na krześle, panna Klara rzuciła się przed nią na kolana i zawołała: — Mamo! teraz błogosław! — Otrzymawszy powtórne błogosławieństwo, poszła na swoje miejsce, podała rękę marszałkowi i wyrazy te: mam, biorę, nie ślubowałam, wymawiała prędko, głośno i energicznie.

Tak się odbyła ta ceremonja, o której wiele mówiono, którą najdziwaczniej wykręcano i komentowano, a która, jak pochlebiam sobie, wydaje się czytelnikom moim prostą i naturalną. Ale czyż już koniec powieści, dlatego że po ślubie? Wcale nie. Komu się znudziło, niech przestanie. Kto zaś nie chce z tak interesującemi istotami, jak chorążyna, panna Klara, marszałek, rozstać się w najboleśniejszej chwili ich życia, niech czyta dalej.

XXIII.

Gdy koło godziny jedenastej jedni goście pojechali do domu, a inni udali się do naznaczonych sobie pokojów, ojciec i matka odprowadzili państwa młodych do siebie. Po zwykłych ceremonjach, niedorzecznych przemowach chorążego, wymownem milczeniu i cichych łzach chorążyny, odebrawszy jeszcze raz błogosławieństwo ojca i matki, panna Klara została sam na sam z mężem. Stał marszałek oparty o ścianę i patrzał z miłością i bólem na żonę i czekał pierwszego jej słowa z rezygnacją i szlachetnym wyrazem winowajcy, osądzonego wprawdzie, ale niemającego sobie nic do wyrzucenia.

Panna Klara chodziła po pokoju z głową zwieszoną, pogrążona w myślach i rozmierzając całą przepaść, która ją rozdzielała na zawsze od kochanka; przypomniała sobie wszystkie bolesne uczucia już doznane i zaglądała w przyszłość zimną, pustą, jak step zamarzły. Tak przeszło z pół godziny. Wtenczas, postrzegłszy, że marszałek stał nieporuszony, przystąpiła do niego z twarzą surową i pełną gorzkich wyrzutów, załamała swe śliczne rączki i opuszczając je i prostując się, rzekła: —„Miałżeś pan sumienie?"

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) właściwie Deus in adiutorium meum intende. Boże pośpiesz ku ratunkowi mojemu (słowa modlitwy z początku brewiarza).

dze, jeśli się nie mylimy, kapitana.

W działalności na stanowisku szefa kontrolerów wojskowych, gen. Górecki niczem szczególnem się nie zaznaczył.

O porozumieniu Niemiec z Polską.

Berlin. Berliner Tageblatt donosi o powstaniu we Wrocławiu niemieckiego Związku gospodarczego pod nazwą „Deutscher Wirtschaftsbund für Polen", który oświadcza się za porozumieniem handlowo-politycznem pomiędzy Niemcami a Polską, stawiając sobie za cel popieranie wywozu niemieckiego do Polski, przez udzielanie informacji i po rad w dziedzinie handlowo-kredytowej. Do nowoutworzonej organizacji przystąpi korporatywnie niemiecki 'Związek prze mysłu dolnego Śląska

Pamiątki historyczne, odzyskane od Niemiec.

W dniu 22 bm. na Zamku królewskim w Warszawie pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko niemieckich dr. W. Prądzyński złożył na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uzyskane od Niemiec pamiątki narodowe polskie, a mianowicie szablę króla Stefana Batorego, chorągiew polską z roku 1794 oraz wielki reprezentacyjny portret hetmana Stefana Czarnieckiego.

Dr. Prądzyński, po stosownem przemówieniu, wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej odręczny dokument od rządu Rzeszy niemieckiej, przekazujący powyższe pamiątki rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, poczem P. Prezydent Rzeczypospolitej w serdecznych słowach wyraził swe zadowolenie oraz podzięko wanie dr. Prądzyńskiemu i tym, którzy wspólnie z nim przyczynili się do uzyskania drogich sercu polskiemu pamiątek i relikwji narodowych.

ZAGRANICA.

Nowy gabinet rumuński.

Bukareszt. Skład nowego gabinetu rumuńskiego jest następujący: Prezydjum i sprawy zagraniczne — Jan Bratianu, sprawy wewnętrzne — Duca, finanse — Vintila Bratianu, rolnictwo—Argentojanu, praca — Loupou, wyznania — Lepadatu, sprawiedliwość—Steljan Popesco, zdrowie publiczne — Incletz, roboty publiczne — Nistor, komunikacja—Dimitriu, oświata—Angelesco, przemysł i handel — Marzei, wojna—jen. Angelesco. Podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa miano wany został Cipaiano, a podsekretarzami stanu w ministerjum spraw wewnętrznych — Francisovici i Tatresco.

Zadania rządu rumuńskiego.

Bukareszt. Prezes ministrów nowopowołanego rządu, Bratianu, złożył wobec prasy oświadczenie, w którem stwierdził, że poprzedni rząd nie osiągnął zadania, do którego spełnienia został powołany, t. j. nie doprowadził do od prężenia tarć i nieporozumień między poszczególnemi stronnictwami politycz nemi. Bratianu wskazał, że rząd jego powołany został przez króla z poleceniem dokonania jaknajszybszego uspokojenia i konsolidacji wewnętrznej kraju.

Apel do Hindenburga przeciwko Locarno wschodniemu.

Berlin. Obradujący w Linde zjazd Stahlhelmów Marchji wschodniej wystosował do Prezydenta Hindenburga telegram, w którym prosi go, aby nie do puścił do zawarcia Locarna wschodniego

Zjazd wzywa jednocześnie rząd Rzeszy aby wszelkiemi sposobami starał się o odzyskanie korytarza i utraconych przez Niemcy obszarów wschodnich i wzraca się do Prezydenta z prośbą, aby poparł te dążenia rządu.

Agentki sowieckie jadą kształcić żołnierzy angielskich.

Londyn. „Daily Express" donosi z Tin-Tsinu, że ma tam przybyć z Rosji 142 agentek sowieckich, w celu prowadzenia propagandy komunistycznej wśród wojsk angielskich w Chinach. Są to przeważnie młode kobiety, bardzo urodziwe.

Sowiety wobec Polski.

Moskwa. Wobec dezaktualizacji szeregu zadań, wyłuszczonych wobec rządu polskiego w drugiej nocie Litwinowa, w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych projektują przed zamianowaniem nowego przedstawiciela Sowietów w Warszawie zażądania od Polski nowych gwarancji zabezpieczenia życia przyszłego przedstawiciela S. S. S. R. w Polsce.

Trade Uniony przeciw terorowi sowieckiemu.

Londyn. Na wspólnem posiedzeniu rady naczelnej kongresu Trade Unionów i komitetu wykonawczego Labour Party uchwalono rezolucję, stwierdzającą, co następuje: Uznając całkowicie trudności i wyjątkowe niebezpieczeństwo sytuacji politycznej w Rosji i rozumiejąc słuszne oburzenie sowietów z powodu zabójstwa Wojkowa, obecni na zebraniu delegaci czują się w obowiązku zaprotestowania przeciwko polityce, zatwierdzającej egzekucje osób niewinnych i nieodpowiedzial nych za zabójstwo Wojkowa, w chara kterze represji za to zabójstwo. Delegaci sądzą, że polityka mordu za mord może mieć jedynie fatalne następstwa dla Rosji sowieckiej i spodziewają się bezwarunkowo, że egzekucje przestępców politycz nych w Rosji sowieckiej zostaną zanie chane.

Pogrzeb Jul. Słowackiego.

Na Wawelu huczą dzwony, dźwięk przez [Polskę leci,
Rozgorzały serca polskie mężów, niewiast, [dzieci...
I rozwarły swoje wrota groby Jagiellonów,
I zstąpiły wielkie duchy z swych grobo [wych tronów.
— Wyszli króle i stanęli u zamku podwoi
Z korną myślą, by w wieść gościa do [swoich pokoi...
Huczy Zygmunt na Wawelu — głos w [Karpaty leci
I rozbija błędne chmury, w górach larum [nieci!
A z Marjackiej znów wieżycy leci głos [pobudki!
Z Karpat słychać brzęki zbroi, rozkaz [wodza krótki:
Hej! rycerze! sen przerwany! wstawajcie [z spoczynku
Z snu zbudzeni ducha czynem, w rycer- [skim ordynku,
By powitać „Króla duchów".. polskiego [pieśniarza,
A serc polskich i umysłów wielkiego [włodarza.
Na Bałtyku smętnych wodach fala w [fal dzwoni,
Wtórem szumu światu głosi, daje znać [wód toni,
Ze przez jego to błękity wszedł na [polskie drogi
Wieszcz narodu, by powrócić w swego [Domu progi!
— Na Wawelu tłumy ludzi. króle skroń [schyla
i wielkiego „Króla Duchów" w podwojach [witają..
Huczą dzwony, gra pobudka, czyn wy- [rósł z Narodu!
Spoczął wieści król wolności w grobach [Kraka grodu.

Gdańsk, w czerwcu 1927.

Irma Foszerówna.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 27. czerwca 1927 r.

— Fałszywe pieniądze gdańskie. W miejscowości Berenhof skon fiskowano fałszywe pięcio guldenówki, które są tak s arannie wykonane, że tru dno je odróżnić od prawdziwych pienię dzy. Średnica falsyfikatów jest jednak o $1^1/_2$ do 2 mm większą.

— Kino „Nowości." Dziś dzień ostatni na ogólne życzenie „Trędowata". Kto jeszcze nie widział tego arcydzieła, niechaj koniecznie pospieszy.

Tylko w środę 29 bm. o godz. 6 i 8,30 „Prawo pierwszego męża", § 412 o „Bigamji". 8 aktów nieprzerwanej walki dwoch mężów o jedną żonę. W rolach głównych: Paweł Wegner (1 szy mąż) Antoni Pointner (2-gi mąż) Olga Cze chowa, nieszczęśliwa żona. Jeden wielki łańcuch cierpień trojga ludzi.

Pelplin. (Siódma i ósma klasa „Collegium Marianum".) Biskupie gimnazjum „Collegium Marianum" uzyskało na mocy rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Pu bliczn. zezwolenie na otwarcie 7 klasy w roku bieżącym, ósmej w roku następ nym z prawem publiczności.

Toruń. (5 miesięcy twierdzy za zastrzelenie.) Sąd wojskowy zasądził plut Witkowskiego za samowolne oddanie strzału, a więc za lekkomyślne obchodzenie się z bronią ze skutkiem śmiertelnym, na 5 miesięcy twierdzy z zaliczeniem aresztu śledczego. Kapral Lewandowski — obecnie już w rezerwie — uwolniony został od winy i kary.

W styczniu roku bież. bowiem wskutek niezachowania przepisanej ostróżności zastrzelił plut. Witkowski na toruńskiej strzelnicy obsługującego tarczę st. szereg. Klonowskiego.

— Zaginął tu robotnik kolejowy 26-cio letni Franciszek Kalinowski. Wyszedł on z domu w środę 15 bm. i dotąd nie wrócił. Żadnych wieści o nim niema.

W ub sobotę zawiadomiono w Toru niu policję, że w pobliżu mostu w For donie wyłowiono z Wisły zwłoki jakiegoś mężczyznę. Stroskana żona Kalinowskiego udała się do Fordonu, czy nie są to zwłoki jej męża. Dalszych szczegółów brak.

Tczew. (Zatonięcie parowca). W tych dniach zauważono w porcie firmy „Wisła Bałtyk", że leżący tamże na kotwicy parowiec „Foka" nagle zaczął się zagłębiać. Zanim zdołano przedsięwziąć jakieś kroki, statek poszedł na dno, tak, że nocujący na nim sternik tylko z trudem uszedł śmierci. Podjęte natychmiast próby podniesienia statku nie powiodły się. Jak słyszymy są widoki, że „Foka" zostanie wydobyta na powierzchnię. Co było powodem zatonięcia, będzie można stwierdzić dopiero, gdy statek będzie podniesiony Po mieście krąży pogłoska, że chodzi tu o zamach.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Jak z pożyczką dla Polski,

Warszawa, (Radjo) Układy o pożyczkę podobno się rozbiły. PAT ogłosił wprawdzie zaprzeczenie, ale zredagowano ono w sposób, który daje do myślenia i nasuwa przypuszczenie, iż pogłoski o zerwaniu rokowań polegają na prawdzie.

Zgon dyrektora pisma gdańskiego.

Gdańsk, (Radjo) W sobotę zakończył tu życie po krótkiej chorobie dyrektor wądawnictwa „Danziger Neueste Nachrichten", Paul Behrent, w wieku 51 lat. Zmarły zajmował stanowisko dyrek tora wydawnictwa od lat przeszło 10. Wieczorem zebrali się wszyscy urzędnicy i pracownicy firmy przy trumnie i pożegnali zmarłego, przyczem właściciel przedsiębiorstwa — Dr. Fuchs — żegnał swego współpracownika serdecznem przemówieniem.

Ceny za nawozy azotowe.

Berlin. (Radjo). Na zebraniu syndykatu azotniaków ustanowiono ceny na rok następny. Ceny obniżono dosyć znacznie i wprowadzono jeszcze obniżenia na miesiące od lipca aż do września

Wypadek samochodowy.

Hamburg, (Radjo). W drodze do Hamburga najechał pociąg wskutek niezamknięcia barjery na przeeżdżający właśnie samochód. Jadąca samochodem rodzina hamburska, składająca się z 4 osób, poniosła śmierć na miejscu, również 21-letni szofer. Dróżnika aresztowano, gdyż zgłosili się świadkowie, zeznający, iż barjera ta była często niezamykaną.

Katastrofa samochodowa.

Kolonja, (Radjo) Samochód ciężarowy, zajęty przez Stahlhelmowców, wjechał w niedzielę w południe na drzewo, wywrócił się i nakrył jadących. 3 zabi tych i 7 ciężko rannych, których przewieziono do szpitala.

Podstępne uwolnienie Daudeta.

Paryż. (Radjo) Ogromną sensację wywołało w Paryżu uwolnienie uwięzionego z taką trudnością przewodniczącego francuskich nacjonalistów, Daudeta. W więzieniu zjawił się jakiś osobnik w mundurze ordynansa ministerstwa sądownictwa i oddał rozkaz uwolnienia Daudeta. Dla większego prawdopodobieństwa wymienił rozkaz jeszcze dwóch dalszych więźniów, pomiędzy nimi także znanego komunistę. Rozumię się, że rozkaz wykonano i odnośnych więźniów zwolniono, a sprawa wydała się dopiero, kiedy dyrektor więzienia złożył o zajściu raport prezy dentowi policji.

Minister dowiedziawszy się o zwolnieniu i prawdopodobnej ucieczce Daudeta, spowodował natychmiastowe posiedzenie Rady Ministrów w celu narady, co czynić Gdzie się Daudet schronił, nie wiadomo dotychczas. Sensacja ta tem większa, że Daudeta trzeba było oblegać, aby go sprowadzić do więzienia. Za opór przeciwko władzy skazano Daudeta swego czasu na 5 miesięcy więzienia. (Radjo) Doniesienie późniejsze.

Uwolnienie Daudeta zostało przeprowadzono z pomocą artystycznie przeprowadzonego oszustwa. Jakiś przyjaciel Daudeta wślizgnął się do ministerstwa spraw wewnętrznych i zawiadomił ministerjum są downictwa, że zwolnienie trzech uwięzionych polega na uchwale Rady Mini strów. Gdy przebrany przyjaciel Daudeta zjawił się w więzieniu i dyrektor więzienia wyraził swoje zdziwienie z równocze snego zwolnienia komunisty, przebrany mu ostro odpowiedział, iż nie jego rzeczą jest, się dziwić, tylko rozkaz wykonać.

Dyrektor więzienia skomunikował się telefonicznie z ministerstwem spraw wewnętrznych, ale i stąd odebrał kategoryczny nakaz wypuszczenia wymienionych. Dopiero później ustalono, że wszystkie połączenia ministerstwa były zespolone w aparacie kawarni sąsiedniej, gdzie czekał wtajemniczony osobnik i powtórzył rozkaz uwolnienia.

W redakcji pisma „Action Francaise" obchodzono uwolnienie Daudeta jeszcze tegoż wieczora ucztą z szampanem.

Jeszcze w sprawie uwolnienia Daudeta.

Paryż. (Radjo) Opinja publiczna czyni odpowiedzialnym za uwolnienie Dau deta rząd, szczególnie zaś ministerstwo spraw wewnętrznych, Prasa sądzi iż sprawa Daudeta nie przyczyni się do umocnienia pozycji rządu po ogłoszeniu znanego listu w sprawie komunizmu. Dotychczasowe śledztwo ujawniło, że Daudet odjechał zielonym samochodem, odwiedził swoją rodzinę, potem redakcję i zaginął. Dziś, w niedzielę odbywa się w Perpignan wielkie zebranie rojalistów i nie wykluczonem jest, iż Daudet się tam znajdzie.

Traktat amerykańsko-francuski.

Paryż. (Radjo). W sprawie traktatu przyjaźni pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Francją, oświadczył francuski prezes ministrów Poincare, iż cały naród francuski oddawałby się radości, gdyby pakt odnośny był spisany. Przecież Francję łączą z Ameryką półtorawiekowe wspomnienia jak najszczerszej przyjaźni

Traktat handlowy francusko-niemiecki.

Paryż. (Radjo). W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Mini strów, na którem minister handlu Bokanowski referował o zakończeniu prowi zorjum handlowego z Niemcami w dniu 30 t. m Układy trwają dalej i jest nadzieja, iż się niezadługo skończą pomy ślnie.

Choroba Brianda.

Paryż. (Radjo). Briand ma się znacznie lepiej i jeśli nie nastąpią jakieś komplikacje, to będzie mógł w najbliższych dniach wyjechać na wieś, na dłuż szy wypoczynek.

W sprawie zwolnienia Daudeta.

Paryż (Radjo). Rada Ministrów uchwaliła zawiesić w urzędowaniu dyrektora więzienia i wytoczyć śledztwo, by ustalić warunki, w jakich nastąpiło wypuszczenie na na wolność trzech skazanych, w tem Daudeta.

Sowiety i Persja.

Moskwa. (Radjo) Bawiący obecenie w Moskwie minister spraw zagranicznych Persji oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że toczą się pomiędzy rządem sowieckim a nim układy. W każdym razie może minister oświadczyć, iż Persja w zatargu angielsko-rosyjskim zachowa zupełn neutralność. Minister udaje się z Moskwy do Berlina i Londynu.

Wykluczenie Trockiego i Zinowjewa.

Moskwa. (Radjo) Trocki i Zinowjew zostali w sobotę na posiedzeniu Centralnego Komitetu Komunistycznego z tegoż komitetu wykluczeni.

Sąd uwolnił p. Grosavescu.

Wiedeń, (Radjo). Jak wiadomo, zabiła p. Grosavescu swego męża przed paru miesiącami W sobotę stanęła ona przed sądem przysięgłych, który ją od winy i kary uwolnił. Obecna publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

Wybuch w fabryce prochu.

Rzym (Radjo) W południowo italskiej fabryce prochu nastąpił wybuch. Zabitych jest 3, a rannych kilkanaście osób.

Zawieszenie broni w Chinach?

Pekin, (Radjo.) Marszałek i dyrektor Czang-Tso-Lin wydał odezwę, nawołującą do zawarcia zawieszenia broni, aby zakończyć walki bratobójcze.

Wiadomość o zerwaniu układów co do pożyczki uważają za pewną.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

W a r s z a w a. Wieczorem potwierdza się wiadomość o zerwaniu rokowań pożyczkowych.

Niepokojące pogłoski, jakie obiegały już od kilku dni w kołach politycznych i którym daliśmy wyraz w wczorajszych depeszach, dziś przybrały konkretne formy w wiadomości według której rząd polski zerwał ostatecznie rokowania z grupą amerykańską prowadzone za pośrednictwem domu Blair et Comp.

Jakkolwiek brak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości, w poważnych kołach finansowych uważają ją za całkowicie miarodajną.

Depesze, jakie dziś nadeszły z Paryża potwierdzają fakt zaprzestania rokowań z grupą Blair. W kołach francuskich finansistów ma panować przekonanie, że dowodem zerwania była nieostateczna powaga pośredników firmy Blair, która nie mogła dać Polsce odpowiednich gwarancji do przyjęcia. Takie jest oświetlenie niepowodzenia rokowań pożyczkowych ze strony kół zbliżonych.

Natomiast wiadomem jest, iż konsorcjum amerykańskie poza ciężkiemi warunkami pożyczkowemi wysunęło wiele objekcji, wkraczających w dziedzinę stosunków wewnętrznych i ich stabilizacji. Grupa Blair zażądała dalszej prolongaty opcji na trzy miesiące ze strony kół finansowych polskich.

Po mowie Stresemanna.

B e r l i n. Po mowie Stresemanna złożył imieniem rządu oświadczenie centrowiec, pos. Kaas, który w krótkich słowach wyraził aprobatę rządowi za stanowisko delegacji niemieckiej w Genewie oraz polityki zagranicznej ministra Stresemanna.

Następnie doskonałą mowę co do treści i formy wypowiedział socjaldemokrata Breitscheid, który w imieniu opozycji krytykował sprzeciwy, panujące w łonie obecnego rządu, wskazując przytem stanowisko Stresemanna w Genewie co do uchwał światowej konferencji gospodarczej, które Stresemann nietylko sam uznał lecz zalecał innym mocarstwom do uznania.

Jednocześnie gabinet w Berlinie uchwalił podwyższenie ceł agrarnych, sprzecznych z uchwałami konferencji gospodarczej.

Breitscheid wypowiedział się dalej bardzo krytycznie o instytucji Ligi Narodów, która wskutek tajnych konferencji dyplomatycznych zaczyna tracić coraz bardziej na znaczeniu. Wystąpił dalej przeciwko wciągnięciu Niemiec do polityki kolonjalnej, wskazując niebezpieczeństwo, wskutek rozbudzenia się narodowego ludów.

Wreszcie ironizował Breitscheid dwuznaczne stanowisko niemiecko-narodowych którzy muszą przyjąć współodpowiedzialność za politykę zagraniczną Niemiec, aczkolwiek polityka Stresemanna ma różne cele od celów socjaldemokratów, jednak popierają oni ten kierunek, gdyż tylko ta polityka gwarantuje najdłuższe zawieszenie broni.

Trójprzymierze angielsko-amerykańsko-japońskie?

T o k i o. Dziennik „Jiji" zauważa, iż jest rzeczą możliwą, że delegacja japońska na konferencji morskiej w Genewie zaproponuje zawarcie trójprzymierza między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonja.

Przymierze to miałoby na celu zagwarantowanie pokoju i wzajemnego bezpieczeństwa, jak również nadanie trwałości ewentualnemu układowi w sprawie rozbrojenia na morzu.

Wrażenie mowy Poincarego w Anglji

L o n d y n. W tutejszych kołach politycznych mowę Poincarego, wygłoszoną w Luneville, uważają jako ostrzeżenie, spowodowane przez agitację niemiecką, prowadzoną głównie w Ameryce za rewizją planu Dawesa w kierunku zmniejszenia odszkodowań.

Wejherowo. (Matura — z 20 kandydatów zdało 14.) W gimnazjum tutejszem otrzymali z 18 kandydatów i 2 kandydatek świadectwo dojrzałości: pp. Bramowski Kazimierz, Cerzan Florjan, Chyliński Franciszek, Cichocki Roman, Dzienisz Leon, Kłonkowski Wojciech, Kuczewski Witold, Kufel Franciszek, Laskowski Teofil, Steinke Klemens, Trepa Feliks, Witka Stefan, Kozłowska Melanja i Urbanicka Halina.

Gdynia. (Sieć tramwajowa). W planach rozbudowy Gdyni przewidzianą jest i sieć tramwajowa, która połączy port z miastem, Oksywiem, Kamienną Górą i terenami położonemi w Grabowie, gdzie obecnie buduje się na działach sprzedanych osobom wojskowym, kolonja oficerska

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie	(100)	34,97 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172,25 zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,44 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,50 zł.
Liry Italskie	(100 lirów)	51,35 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		—
6 proc. 19[19]/20		85 00 zł.
Gdańsk (w guldenach.)		—
Dolar		5,15
Złoty	(100 złotych)	57,76
Przekazy na Warszawę	(„)	57,64
100 marek rentowych		122,40
1 funt		25.06

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	48,00—49,00
Pszenica	52,00 55,00
Jęczmień zw.	44,00—46,00
Jęczmień brow.	—
Owies	42,00—43,00
Mąka ż. 65% wł. work.	—71,75
Mąka ż. 70% wł. work.	—70,25
Mąka p. 65% wł. work.	80,00—83,00
Ospa pszenna	29,00—
Ospa żytnia	32,00—33,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	—
Groch jad. Victorja	—
Seradela	—
Peluszka	31,00—33,00
Rzepak	—
Siano luźne	—
Siano prasowane	—
Łubin niebieski	22,50—74,00
Łubin żółty	23,50—25,00
Wyka lat.	32,00—34,00

RUCH w TOWARZYSTWACH.

„Lutnia". Zebranie zarządu komitetu technicznego i delegatów lokalnych organizacji, odbędzie się w wtorek, dnia 28 bm w lokalu p. Kaletty o godz. 8 wiecz. Zarząd.

Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Z powodu przypadającego na środę, dnia 29 VI, br. święta Piotra i Pawła, zebranie odbędzie się **dopiero w czwartek, dnia 30. VI. br. o godz, 5-tej po poł.** w klasztorze.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność Wojacy. Dziś w poniedziałek wieczorem o godzinie 8. odbędzie się nadzwyczajne zebranie celem omówienie bardzo ważnych spraw w salce p. Jażdżewskiego. Przybycię wszystkich druhów konieczne.

Wolność. Zarząd.

Tow. Pszczelnicze w Chojnicach. W środe dnia 29 bm. (święto Piotra i Pawła) odbędzie się o **godz.** 2-giej zebranie u p. Rohdego ulica Prochowa 8 Porządek dzienny: Prace praktyczne w pasiece. O liczny udział członków prosi. Zarząd.

Baczność Sokoli. Wycieczka do Mylhofu wyrusza w środę dnia 29 bm. (Św. Piotra i Pawła) koleją o godz. 14,31 Zbiórka wszystkich druhen i druhów oraz gości punktualnie o godz 14,15 przed gmachem dworcowym celem wykupienia wspólnego biletu.

Uczęstnicy ponoszą jedynie koszta przejazdu koleją.

Wielka Kłodawa.

Tow. Powst. i Woj. wraz ze szkołami z Kłodawy, Kruszek i Krojant urządza świętojańską zabawę w lesie, pomiędzy Krojantami a Kłodawą, w niedzielę, 3-go lipca b. r. Zbiórka o godz. 2 30 po poł. przed lokalem zebrań; konieczne jest, aby się stawili w komplecie wszyscy druhowie i szkoły. O godz. 3 wymarsz do lasu, gdzie się będą rozgrywać różne sporty i niespodzianki. O godz. 7 mej odegranie teatru przez dobrze zgranych amatorów. O godz. 9 odmarsz na salę db. Narlocha. Wstęp do lasku dla dorosłych 50 gr, dla dzieci poza szkołami 20 gr. O jak najliczniejszy udział prosimy gości. Czysty zysk przeznacza się na zakup sztandaru, którego nasze towarzystwo nie posiada.

Wolność. Zarząd

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44
Adres telegr. „Dziennik Pomorski". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pom". w Chojnicach

Nie!

— „Polska ma dziwny grzech myśli Wojsko jest u nas „czemś obcem, czemś nieznanem, jakby niepotrzebnem“.

„Wojsko, to jest jakgdyby niepotrzebna prawda życiowa“.

Z mowy Marszałka Piłsudskiego do oficerów rezerwy na Zjazd w Krakowie.

Nie! Wojsko nasze to narodu dzieci!
Krwią ich serdeczną tętnią serca nasze;
To nasza własność, nam z łona dobyta,
To narodowa siła w nas ukryta.
To, narodowi drogie od stuleci.
Z gniazd orlich ptaszę.

Nie! Wojsko nasze — to bojowym [szlakiem
Znany nam pochód, i sztandar orłowy,
To chrześcijaństwa tryumf i przedmurze,
To straż na wałach, i miecz w krwi [purpurze.
I pierś narodu pod ryngrafu znakiem,
Broniąca drogie nam głowy.

Nie! wojsko nasze, to narodu dzieci
Co strzegą orki pod zasiewy ziarna,
I na granicach miedz — polne rumianki,
I tych, co legli pod mogilne wianki,
Co im łza matek w rannej rosie świeci,
I tuli ziemia cmentarna.

Nie! Wojsko polskie — to nasza [potrzeba.
Ducha i ciała, skarbnica rodowa!
Naród, jak Ojciec, honor synów strzeże,
By bryzg krwi bratniej nie padł na [pancerze,
Cień krat więziennych nie zakrył im [nieba.
Tylko w tem — prawda życiowa!

Nie! Polska nie ma tego „grzechu myśli!“
W niewoli, jeszcze dumniej wzniosła się [jej głowa,
I nie będzie wiatr nad nią cudzem [dzwonić echem,
A przed konfesjonałem historji, — tym [grzechem
Obciążeni, niech staną obcy, co tu [przyszli.
Krzyż i Miecz — polska prawda [życiowa!

Ludwika Życka.

Mowa Stresemanna o polityce zagranicznej

Wczorajsza wielka mowa Stresemanna w parlamencie, którą możnaby raczej nazwać deklaracją rządową, da się ująć w następujące momenty:

W stosunku do Rosji polityka niemiecka pozostaje niezmieniona, t. j. opierać się będzie o traktaty z Rosją, zawarte w Rapallo i Berlinie, mimo, iż Niemcy zwalczać będą politykę kominternu, t. j. propagandę komunistyczną.

W konflikcie polsko-rosyjskim czuły się Niemcy zobowiązane w imieniu pokoju europejskiego wpływać uspokajająco na Moskwę, co im się też udało.

Również i w konflikcie albańsko-jugosłowiańskim uwydatniła się współpraca Niemiec w duchu pokojowego odprężenia.

Co do sprawy redukcji załogi w Nadrenji, stwierdził Stresemann niezałatwienie tej kwestji w Genewie, przyczem wypomina mocarstwom sprzymierzonym, iż nie dotrzymały przyrzeczeń, danych Niemcom w tej sprawie w Locarno.

Odroczenie sprawy polskiego składu amunicji na Westerplatte nastąpiło ze względu na nową propozycję, jaką prezydent Sahm zamierza przedłożyć radzie Ligi narodów.

Replikując na mowę Poincarego, Stresemann oświadczył, że zarzuty francuskiego prezesa ministrów były gołosłowne. Zapewnia on, że Niemcy wypełniły wszystkie zobowiązania rozbrojeniowe i powołuje się przytem na konferencję ambasadorów z końca stycznia r. b., zapewnia dalej o uznaniu ducha Locarna nietylko przez rząd niemiecki, czego dowodem było oświadczenie kanclerza Marxa imieniem rządu, wygłoszone przy objęciu obecnego gabinetu, lecz również i przez całą opinję publiczną w Niemczech. Poincare winien się już raz zdecydować albo na politykę Ruhry, albo na Locarno.

Możliwe jest albo jedno lub drugie, lecz jedno i drugie jest niemożliwe do zrealizowania. Poincare utrudnia Niemcom porozumienie z Francją. Dobrą wolę Niemiec w tym kierunku stwierdził nawet Briand przed kilku miesiącami.

Nikt w Niemczech nie zagraża Francji, bo żaden odpowiedzialny człowiek w Niemczech nie myśli dziś o wojnie, a nawet rząd obecny zrzekł się myśli odwetu. Patrzcie!!! co powie na to hr. Westarp? przyp. redakcji). Niemcy pragną tylko odzyskania suwerenności. Stresemann kończy swe przemówienie zapytaniem, skierowanem w stronę Francji: „Quo vadis?“ Mowa Stresemanna była raczej pesymistycznem credo przyznania się do braku pozytywnych rezultatów jego polityki zagranicznej w ciągu ostatnich miesięcy.

Berlin. Posiedzenie Reichstagu, na którem przemawiał minister Stresemann, rozpoczęło się o godzinie 3-ej. Sala obrad i trybuny były wypełnione po brzegi. W loży dyplomatycznej zajęli miejsca posłowie: Ameryki, Anglji, Francji, Italji, obecny był również ambasador sowiecki Krestinskij. Mowę swą Stresemann ubrał w formę odpowiedzi na interpelację posłów komunistycznych, zapytujących, czy Niemcy istotnie przystąpiły do bloku antysowieckiego. Stresemann zaczął od tego, że prasa sowiecka, jak np. „Izwiestja“, w wielu artykułach stwierdza, że Niemcy nie dały się wciągnąć do bloku antysowieckiego. Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Rosją wpłynęło zasadniczo na konstelację w polityce międzynarodowej i musiało być głównym tematem narad w Genewie, w której brał również udział Niemiecki minister spraw zagranicznych. Dalszy rozwój tej sprawy nie może wpłynąć na zmianę zasadniczego kursu niemieckiej polityki, wytyczonego paktem w Locarno i traktatem w Berlinie. Nie jest wiadomem mu nic o jakiejkolwiek akcji, skierowanej przeciwko Sowietom. Przedstawiciele mocarstw, zebrani w Genewie, protestowali, nie wyłączając Niemców, przeciwko zagranicznej propagandzie sowieckiej, z kroku tego jednak nie można wyciągnąć żadnych nieodpowiednich wniosków o stanowisku Niemiec do Rosji sowieckiej. Wspominając o zabójstwie posła sowieckiego Wojkowa, Stresemann oświadcza, że rząd niemiecki czyni w Moskwie, na podstawie swych dobrych stosunków z Sowietami, wszystko, by rząd sowiecki nie przedsięwziął w zatargu żadnych kroków, które mogłyby spowodować zawikłania wojenne.

Stresemann musi stwierdzić, że stanowisko rządu polskiego w tej sprawie było lojalne i zupełnie poprawne. Wyrażał żal, że mimo powziętych rezolucji sprawa rozbrojenia, stanowiąca główny warunek egzystencji Ligi narodów, nie postąpiła naprzód. Niemcy są rozbrojone, wobec czego domagać się będą, by inne mocarstwa uczyniły to samo. Stresemann omówił następnie bardzo obszernie kwestję redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji i przeszedł do kwestji fortyfikacji. Zaproszenie do kontroli twierdz wschodnich z inicjatywy Niemiec jest aktem dobrej woli i uprzejmości ze strony Niemiec, sprawa ta jest jednak zbyt drobną, aby stać się mogła przedmiotem sporu między mocarstwami.

Testament Juljusza Słowackiego.

Poniżej podajemy „testament“ jednego z największych naszych wieszczów — Juljusza Słowackiego, w którym poeta ten przekazuje myśli swe potomności.

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z [wami.
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obo- [jętny:
Dziś was rzucam i dalej idę w cień z [duchami
A jak gdyby tu szczęście było — idę [smętny
Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia:
Imię moje tak przeszło jako błyskawica
I będzie jak dźwięk pusty trwać przez [pokolenia.

Lecz wy, coście mię znali, w podaniach [przekażcie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode,
I póki okręt walczył, siedziałem na [maszcie,
A gdy tonął, z okrętem poszedłem pod [wodę..

Ale kiedyś — o smętnych losach [zadumany
Mojej biednej Ojczyzny,
Że płaszcz na moim duchu był niewy- [żebrany
Ale świetnością moich dawnych przod- [ków świetny,

Niech przyjaciele moi w nocy się [zgromadzą,
I biedne serce moje spalą w aloesie,
I tej, która mi dała to serce, oddadzą —
Tak się matkom opłaca świat, gdy proch [odniesie.

Niech przyjaciele moi siędą przy puharze,
Jeżeli będę duchem, to się im pokażę,
Jeśli Bóg nie uwolni od męki, nie [przyjdę..

I zapiją mój pogrzeb — oraz własną [biedę:

Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą [nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucane na [szaniec!...

Co do mnie — ja maleńką zostawiam [tu drużbę
Tych co mogli pokochać serce moje [dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą [służbę
I zgodziłem się tu mieć niepłakaną [trumnę.

Kto drugi tak bez świata oklasków się [zgodzi
Iść?. taką obojętność, jak ja, mieć dla [świata?
Być sternikiem duchami napełnionej [łodzi,
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mnie żywemu na nic.. tylko czoło [zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła [niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba — w aniołów [przerobi.

DR. ADOLF KLĘSK.

Ocena wieku człowieka z jego twarzy.

Chcąc ocenić wiek danego osobnika, patrzymy przedewszystkiem na jego twarz i z niej oceniamy nieraz dość dokładnie lata.

Ocena ta, jak mówią, bywa nieraz dość dokładna nie rzadko jednak także zawodzi, bo często ktoś młody ma już twarz starą, zwiędniętą lub zniszczoną, a naodwrót stary, odznacza się cerą świeżą i kwitnącą.

Twarze starzeją się bowiem rozmaicie, a zależy to od wielu czynników, a przedewszystkiem dziedziczności, warunków życia, pracy, zawodu, stanu zdrowia, odżywiania i t. p. Także rasa odgrywa tu wybitną rolę. Nie ulega wątpliwości, że twarze mężczyzn starzeją się prędzej, niż twarze kobiet, podobnie jak i włosy siwieją u kobiet rzadziej i później niż u mężczyzn. Robotnicy starzeją się prędko i twarz ich w 40 roku często pełna jest już zmarszczek, a skóra w karnacji starczej zwiędła. Nikotyna i alkohol wpływają też bardzo ujemnie, natomiast podtrzymują świeżość cery, sporty, kąpiele, słońce i ćwiczenia fizyczne i zapewne dlatego robotnicy angielscy wyglądają znacznie młodziej niż nasi.

Z tych też zapewne powodów wojskowi mają do późna nieraz twarz młodą i czerstwą, a prędko starzeją się pracujący w kancelarjach, zwłaszcza ponurych. Również na wygląd twarzy wielki wpływ (może jeden z największych) ma usposobienie i rodzaj pracy umysłowej. Ludzie weseli mają twarz czerstwą, melancholicy pofałdowaną. Podobnie starzeje się prędko twarz uczonego i myśliciela.

Częste używanie mimiki masuje niejako twarz i dlatego nieraz aktorzy do późna zachowują czerstwość cery, podobnie jak panie konserwujące twarz kremami, mięsieniem, nakładaniem masek i t. p.

Twarz zestarzeć się może i to szybko wskutek rozmaitych chorób, zwłaszcza wyniszczających, a gruźlica i rak wodzą tu prym. Zestarzenie się to objawia się przedewszystkiem zanikiem podściółki tłuszczowej, występowaniem zmarszczek około oczu, ust i nosa, zwiotczeniem skóry, z zanikiem włókien elastycznych i karnacją szaro-żółtawą. Obraz ten wzmacnia jeszcze przedwczesna nieraz siwizna.

Każda twarz wydaje się starsza, gdy brakuje jej naturalnej oprawy włosów. Ludzie łysi wydają się nam dlatego starsi, zwłaszcza, jeżeli do tego noszą brodę, długie wąsy. Natomiast goło ogolona głowa, brak wąsów i brody, czynią twarz zupełnie nieraz nieokreśloną co do wieku i młodszą. Jakkolwiek siwe włosy są oznaką i towarzyszem starców, to jednak twarz może być starą i przy ciemnych włosach, a naodwrót, wybitnie młodą mimo zupełnie siwych włosów (np. przy nagłem lub rodzinnem osiwieniu).

Naturalnie tem bardziej wpływają na wygląd twarzy i inne szczegóły, przypominające twarz starca, jak brak zębów, zapadanie się wargi górnej, chudość policzków, wpadnięte i zagasłe oczy, silne brwi i kępki włosów w nosie i uszach, brodawki owłosione i t. p.

Tak samo jak zestarzeć, może się znowu twarz w wyjątkowych wypadkach odmłodzić, np. po przyjściu do zdrowia, przy zmianie warunków życia na lepsze, po zaprzestaniu nałogów, np. morfinizmu, palenia, a także przez umiejętną konserwację i pielęgnowanie.

Ludzie weseli i młodzi duchem zachowują też zwykle długo młody wygląd, czerstwość twarzy, podczas gdy tetrycy, melancholicy i hypochondrycy szybko starzeją się, a na twarzy ich ryją się zaraz typowe zmarszczki koło oczu (gęsia łapka), fałdy nosowo-wargowe, a wreszcie zmarszczki szyjne, które powinny występować dopiero w późnym wieku.

Garść ciekawych cyfr.

Stosunek ilościowy płci. — Kiedy się ludzie żenią? — Wielkość miast. — Bogactwo narodów.

Powszechnie sądzą, że w świecie więcej jest kobiet niż mężczyzn, tymczasem jest przeciwnie i niesłusznie stare panny tym względem uzasadniają swe staropanieństwo. Jest tak w Europie, gdzie na 1.000 mężczyzn przypada 1.024 kobiet. Lecz w Azji na 1.000 mężczyzn przypada kobiet 958, w Ameryce 973, w Afryce 968, w Australji 822! Zato kobiety żyją dłużej niż mężczyźni!...

Kiedy się ludzie żenią i wychodzą zamąż? Otóż na 10.000 nowożeńców wypada mniejwięcej 7 mężczyzn i 142 kobiet w wieku poniżej lat 20, 581 mężczyzn i 246 kobiet w wieku od 20 do 25, 1221 mężczyzn i 1537 kobiet w wieku między 25—30, 1221 mężczyzn i 653 kobiet na ;30—40, 574 mężczyzn i 203 kobiet na czas od 40—50 lat, 275 mężczyzn i 51 kobiet na czas od 50 -60, wreszcie 52 mężczyzn i 5 kobiet ponad 60 lat. Najwięcej więc małżeństw przypada na lata od 25 do 30.

W którym miesiącu przypada najwięcej małżeństw? W Niemczech w maju, październiku i listopadzie, we Francji w marcu, październiku, listopadzie i wrześniu, na Węgrzech w listopadzie i lutym, w Australji w lutym, listopadzie i maju. Najmniej małżeństw przypada w Niemczech w sierpniu, we Francji w styczniu, na

Węgrzech w lipcu, w Australji w marcu. Kiedy rodzi się najwięcej dzieci? W Niemczech, we Francji, w Italji, w Rumunji, na Węgrzech, w Australji i Szwajcarji w najkrótszym miesiącu roku, — w lutym. Tylko w Szwecji we wrześniu. Najmniej dzieci rodzi się w czerwcu.

Który zawód jest najzdrowszy? Zapewne ten, w którym ludzie osiągają wiek najwyższy: są to duchowni. Jeżeli ustalić śmiertelność tak, że śmiertelność duchownych równa się 100, naówczas na ogrodników wypadnie 108, na rolników 114, na rybaków 143, stolarzy 148, piekarzy 172, robotników tekstylnych 186, krawców 189, lekarzy 202 (!) rzeźników 211, gospodzkich 274 i żebraków 338.

Wielkość miast: Rzym starożytny liczył 900.000 mieszkańców. Londyn liczył w 14-tym wieku 35.200 mieszk., w roku 1800—959.000 mieszk., dziś ponad 7 milj., w Paryżu było w 1800 r. mieszk. 547.000, w Rzymie 153.000, w Wiedniu 247.000, w Berlinie 172.000, w Warszawie około 200.000. Dziś Londyn ma ponad 7 milj., co jednak niczem jest wobec wzrostu Nowego Yorku, który w roku 1800 liczył 79.000, a w roku 1920 — 5 milj. 620, niczem jest też to wobec wzrostu takiej Łodzi, która przed 70 laty była nędzną wioszczyną, a dziś liczy pół milj. mieszkańców.

Ameryka jest dziś najbogatszym krajem świata. Lecz fałszywie się przypuszcza, że sprawiła to dopiero wojna światowa. Już w roku 1896 obliczono bogactwo narodowe U. S. A. na 16.350 milj. funtów szterlingów, podczas gdy w Anglji i Irlandji 11.806 milj. Niemiec — 8052 milj., a Francji — 9690 milj. Na głowę ludności przypada w Anglji 317 funtów, w Stanach Zjednoczonych 237. Lecz przed wojną światową cyfry te brzmiały już inaczej, a mianowicie stanowiły w miljonach funtów szterlingów w U. S. A. 42.000, w Niemczech 16550 w Anglji i Irlandji, 14,500, w Francji i Rosji po 12.000. Bogactwo całego świata obliczano przed wojną światową na 5.000 miljardów franków złotych. Wojna pochłonęła 350 miljardów dolarów, czyli 35 proc. bogactwa świata.

A teraz bogaci ludzie: w roku 1896 liczono w Wielkiej Brytanji 700 rodzin, których dochód roczny wynosił przeciętnie 855.000 funtów szterlingów, a 9.650 ludzi miało przeciętnie rocznie 190 tysięcy funtów szterlingów.

„Planetarjum“ w Poznaniu

Stanie przy zbiegu ulic Orzeszkowej i Śniadeckich.

Niezwykle miłą wiadomością możemy się dziś podzielić z naszemi czytelnikami: Oto ukonstytuował się komitet w osobach pana Prezydenta Ratajskiego, radców Rucińskiego, Sławskiego, Dr. Namysła, Kilarskiego, Pajzderskiego i Marwega, którego celem będzie możliwie rychłe wybudowanie w Poznaniu „Planetarjum“, przy zbiegu ulicy Orzeszkowej i Śniadeckich.

Planetarjum Zeissa, jeden z cudów nowoczesnej techniki i nauki — przedstawia tyle korzyści dla poglądowej nauki astronomji, że rozwodzić się nad potrzebą takiej instytucji w środowisku naukowem, jest rzeczą zupełnie zbyteczną. Raczej dla informacji szerszych warstw podać by można kilka głosów — z odwiedzin gotowych już planetarjów w Berlinie, Jenie, Dreźnie, Lipsku i Wiedniu. Wizytator Dr Namysł drukuje wrażenia ze swej wycieczki naukowej po Niemczech i wspomina między innemi także o berlińskiem planetarjum, a nie dawno krakowscy astronomowie, przy sposobności zakupna przyrządów dla naukowej wycieczki polskiej, wyznaczonej do badania tegorocznego zaćmienia słońca, zachwycali się „Cudem Jeny“.

Planetarjum, jest to przyrząd, złożony z 81 oddzielnych aparatów projekcyjnych, ujętych w jedną całość. Rolę ekranu spełnia zaciemniona półkula, na której wewnętrznej powierzchni wyświetla się ruchome obrazy planet. Złudzenie rzeczywistości jest tak silne, że widz zdaje się być przeniesionym pod ciemne niebo wyiskrzone tysiącem gwiazd. Co najciekawsze, że aparat nastawić można na dowolną datę konfiguracji nieba, lub z dowolnego punktu ziemi śledzić można nieznane konstelacje.

Dzisiejszy aparat planetowy ma jednak już własne dzieje — I tak: W r. 1924 otrzymało „Niemieckie Muzeum“ w Monachjum t. zw. sztuczne niebo, na którem demonstrowano przed widzami ruchy gwiazd. Przyrząd ten zbudował w zakładach Zeissa Dr. Walter Bauernfeld. Mo nachijskie „Planetarjum“ obudziło ogólne i żywe zainteresowanie wśród sfer nie tylko ściśle naukowych. Kilka miast niemieckich zdobyło się już na własny instytut — dzięki czemu umożliwiono wynalazcy dokonanie daleko idących ulepszeń.

Pierwotny aparat nadawał się bowiem tylko do wyświetlania zjawisk niebieskich z jednego tylko punktu ziemi, jak je oko ludzkie widzi w rzeczywistości. W dzisiejszem wykonaniu aparatu — podzielona jest kula niebios na dwie półkule, północną i południową — obracające się wokół poziomej osi — a cały przyrząd zmontowany jest na przesuwalnem podwoziu. Jeżeli zechcemy odbyć „podróż od północnego bieguna“ — puszczamy elektr. motor w ruch i w ciągu 4 minut objeżdżamy całe niebo.

Specjalną uwagę poświęcono przedstawieniu gwiazd stałych, których liczba wynosi 5400 pozycji. Dla najjaśniejszej gwiazdy w konstelacji Psa, Syrjusza, ustawiono osobny aparat projekcyjny, dzięki czemu płonie on i na sztucznem niebie wyjątkowym blaskiem. Również osobne aparaty wyświetlają wszystkie gołem okiem dostrzegalne światy planetarne, gromady gwiazd i mgławice, naturalnie na tle idealnie czystego i przejrzystego nieba. Dwa specjalne aparaty projekcyjne wyświetlają drogę mleczną z jej ustopniowaniem oświetleń i różnorodnością szczegółów.

Natomiast rzeczywistą jasność słońca rozmyślnie stłumiono w „Planetarjum“, aby umożliwić obserwację dziennego stanowiska słońca wobec gwiazd, jego pozostałą drogę w zodjaku i bieg księżyca ze wszystkiemi jego fazami itd.

Trudno w informacyjnej notatce podać ogrom obserwacji i doświadczeń, jakie przeżywa każdy laik w ciągu godzinnego pobytu w Planetarjum.

Wobec notorycznego u nas zaniedbania nie tyle studjów astronomicznych, bo te kontynuują zaszczytnie nasze wyższe uczelnie, lecz raczej braku popularyzacji najdostojniejszej z nauk, wybudowanie podobnego planetarjum w Polsce będzie wielkim dorobkiem dla nauki i zasługą Poznaniaków dla powojennego pokolenia, zwróconego tak bardzo ku ziemskim i przyziemnym sprawom.

Z pośród różnych wystawowych atrakcji, będzie zatem nasze planetarjum prawdziwą sensacją dla Polski i przykładem dla innych okolic. Zresztą nie to jedno, żeby tylko wspomnieć o akwarjum na europejską skalę — budującem się w odcinku ulicy Gajowej.

Korsarstwo.

Odwieczna plaga mórz — Korsarstwo jako instytucja półurzędowa w wiekach średnich i nowożytnych — Korsarstwo współczesne w Chinach.

Od czasu do czasu pojawiają się w pismach krótkie notatki, donoszące o tem, jakto piraci napadli ten lub ów okręt, splądrowali go, pobili, czy nawet pozabijali pasażerów, a potem uciekli. Najczęściej chodzi w tym wypadku o zdarzenie na morzu chińskiem. Obiegła naprzykład w tych dniach świat wiadomość, że francuski parowiec, zdążający do Hong-Kong, został po drodze napadnięty przez rabusi morskich, że załogę anamicką wymordowano, a następnie okręt splądrowano. W kilka dni później spotkał ten sam los parowiec chiński w czasie jazdy z Amoy do Hong-Kongu.

Niejeden z czytelników zapyta się przy czytaniu tej wiadomości, czy istotnie istnieją jeszcze dziś korsarze, poza powieściami morskiemi i kinami?

Korsarstwo jest tak stare, jak żegluga wogóle i przez wiele wieków niepewność na morzu była z tego względu nieznośna. Już w najodleglejszej starożytności znano piratów, którzy mieli swe skrytki na bardzo odległych albo trudno dostępnych wybrzeżach, skąd napadali kupieckie statki. Znana jest wojna Pompejusza z korsarstwem, jako wstęp do triumwiratu cezaryzmu w Rzymie.

Morze ródziemne opanowane było przez całe wieki starożytne, średnie i nowożytne przez korsarzy, w drugim wieku przed Chrystusem stanowiło wybrzeże Azji mniejszej ich główną podstawę operacyjną. Mieli tam całe floty, arsenały i wyćwiczone po wojskowemu załogi. Jak już powiedziano wyżej, położył na jakiś czas kres tej straszliwej pladze Pompejusz, gdyż korsarze odcięli dowóz żywności stolicy świata.

Lecz nawet klęska zadana przez Pompejusza, nie wytępiła korsarstwa w zupełności. Utworzyły się nawet z czasem specjalne państwa korsarskie, naprzykład na północno-afrykańskiem wybrzeżu, z któremi nieraz prowadzić musiano wojny.

Kiedy w czasie wieków odkrywczych żegluga rozprzestrzeniła się po oceanach, ruszyli w ślad za odkrywcami korsarze. Specjalny rodzaj prawa korsarskiego wytworzył się z chwilą, gdy narody rozpoczęły walkę o panowanie nad oceanami W XVI stuleciu rozpoczęło się wypieranie Portugalczyków i Hiszpanów, którzy nowo odkryte kraje i ich skarby chcieli uważać za wyłącznie swoje. Holendrzy i Anglicy wystąpili jako współzawodnicy.

Toczyły się już to otwarte wojny, już też wojny korsarskie, nieoficjalne. Niejedno sławne nazwisko, jak naprzykład Drake, Raleigh wypłynęło właśnie w takich walkach korsarskich Anglików z Hiszpanami. Awanturnicy ci upoważnieni byli do swych wypraw rabunkowych przez swe rządy, które pobierały część zdobytych łupów. Walka szła na śmierć i życie, gdyż na wypadek wpadnięcia w ręce Hiszpanów, traktowano tych Anglików, nie tylko jako rabusiów. ale nadto jako kacerzy, z którymi załatwiała się inkwizycja.

Z takiego korsarstwa na pół ulegalizowanego, którego najwyższym wyrazem byli Flibustjerowie i Buccanierowie, powstali t. zw. „kaperzy“. Otrzymywali oni od swych rządów specjalne pozwolenie na wypływanie okrętów handlowych. Działo się to teoretycznie w czasie wojny tylko, w praktyce wyłapywanie okrętów handlowych przeciwnika trwało często całe lata jeszcze po zakończeniu wojny. W ciągu długoletnich wojen morskich XVII i XVIII stulecia był to chleb powszedni. Niejeden z takich kaperów odznaczył się i przeszedł do marynarki wojennej. Jednym z najbardziej znanych był Francuz Jean Bart.

Później ograniczono ten proceder licznemi postanowieniami, istniejącemi jednak często jedynie tylko na papierze. Ostatecznie usunięto go na paryskiej konferencji pokojowej w r. 1856, ale wtedy jeszcze nie wszystkie państwa przyjęły postanowienia bez zastrzeżeń.

Korsarstwo „czyste“ utrzymywało się na morzu śródziemnem a zwłaszcza na wodach greckich i małoazjatyckich, aż do wieku XIX, a do dziś dnia istnieje jeszcze na wodach chińskich i malajskich. Koniec położyła korsarstwu właściwie dopiero żegluga parowa, gdyż odtąd można było niezależnie od wiatru i pogody ścigać rabusiów i wyszukiwać w ich ich skrytkach i ich tępić systematycznie.

Parowce kursujące między Hong-Kong a Kantonem mają po dziś dzień specjalne kajuty dla pasażerów chińskich. Na noc kajuty te zamyka się i obstawia strażą, natomiast w salonie „białych“ ustawione są stale karabiny „na wszelki wypadek“, gdyż nieraz się zdarzało, że pozornie niewinni zupełnie podróżujący chińscy okazywali się nagle korsarzami, napadającemi w nocy podróżnych.

20,000 listów miłosnych dziennie.

Naczelnik urzędu pocztowego w Hollywood zwierzył się pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu, iż około 20 tysięcy listów miłosnych otrzymują codziennie słynne gwiazdy filmowe. Urzędnicy i listonosze uginają się pod nadmiarem pracy, aby tę olbrzymią korespondencję doręczyć pod właściwemi adresami. — Zaciekawiony dziennikarz postanowił więc zdadać, która z artystek otrzymuje największą ilość korespondencji. Udał się więc do znakomitej Estelli Taylor, od niedawna żony słynnego szampiona Jacka Dempsey'a.

Królowa ekranu zdradziła tajemnicę: — Codziennie otrzymuję olbrzymią liczbę listów z oświadczeniami. Nie licząc ich, wrzucam wszystko do kosza. Wyjątek robię tylko dla listów pewnego starego profesora, który co drugi dzień przysyła mi najczulsze epistoły i zapewnienia, iż myśl o mnie trzyma go przy życiu. Niedawno zaofiarował mi swą służbę i godził się nawet zmywać talerze w mej kuchni.

Za Polę Negri dał odpowiedź jej sekretarz.

— Świeżo upieczona księżna otrzymuje przeciętnie 100 listów dziennie z wyznaniami miłosnemi, nie czytuje jednak tej korespondencji, dowiaduje się tylko o niej z sprawozdania sekretarza.

Gloria Svanson utrzymuje dwóch sekretarzy którzy przeglądają jej codzienną pocztę.

Z pośród artystów filmowych, największą ilość korespondencji miłosnej odbiera Ramon Novarro. Wielbicielki jego, których liczy się na tysiące, nie zadowalają się tylko pisaniem listów, ale przesyłają mu różne podarunki. Ostatnio otrzymał od pewnej wielbicielki z Nowego Jorku, liczącej już 53 lata, dwa tuziny własnoręcznie przez nią zrobionych pończoch.

Jeden tylko biedny Charlie Chaplin jest w nielasce kobiet.

— Ktoby tam wyznawał miłość tak śmiesznej figurze. Nie mam szczęścia do miłości — rzekł z westchnieniem biedny Charlie.

Anegdotka o Lindberghu.

Jeden z mieszkających w Paryżu dziennikarzy amerykańskich jest dawnym znajomym Lindbergha. Dziennikarz ten znalazł się przed kilkoma dniami w towarzystwie, gdzie obszernie mówiono o fanatyźmie Paryżan i scenach, jakie się rozegrały po wylądowaniu amerykańskiego lotnika, kiedy to płótno historycznego aeroplanu rozszarpano wprost w kawałki.

Czy pan, jako przyjaciel Lindbergha, otrzymał choć kawałeczek płótna na szczęście?

— Ja mam coś o wiele cenniejszego, odparł dziennikarz, — Mój przyjaciel ofiarował mi chusteczkę do nosa, którą miał przy sobie podczas lotu.

Wśród nieopisanej wrzawy wszystkie obecne panie zaczęły błagać dziennikarza o mały chociażby strzępek pamiątkowej chusteczki.

— Dobrze, oświadczył. Ale za darmo nic nie dam. Żądam za każdy kawałeczek sto franków. Dochód przeznaczymy na cel dobroczynny.

Chusteczka została pocięta na pięćdziesiąt sztuk i w jednej chwili dziennikarz zebrał 5000 franków. Zbytecznem jest dodawać, że chusteczka nigdy nie była własnością Lindbergha.

Podobna historja zdarzyła się przed laty Henrykowi Sienkiewiczowi w Zakopanem. Siedząc w cukierni w czasie ulewnego deszczu, pożyczył swą pelerynę jednej z pań, która była w letniej jasnej sukni. W nagrodę swej uprzejmości otrzymał z powrotem pelerynę, pozbawioną wszystkich guzików. Liczne jego adoratorki, mieszkające z ową panią w jednym domu, poodpruwały guziki i schowały je na pamiątkę.

Zabobony w Norwegji.

Norwegja pomimo swej cywilizacji jest jednak, jak się okazuje z urzędowego raportu, krajem zabobonów. Pewien urzędnik państwowy na urlopie w północnej Norwegji w pobliżu Ofoten znalazł w lesie ciało psa, przybite gwoździami do brzozy, wiszące głową na dół. Na tym samym drzewie umieszczona była drewniana tabliczka z napisem, nie pozbawionym niesamowitej poezji:

„Oddaję cię w objęcia śmierci mój psie, wierny przyjacielu Pogrążony w żalu, klęcząc zabijam ciebie i przybijam do tego drzewa z wezwaniem, ażeby wszystkie dzikie zwierzęta straciły zęby i pozostawiły w spokoju moje krowy i moje renifery Niech wszystkie dzikie bestje wyniosą się z tej ziemi, tak jak szarańcza, która napadła Egipt na rozkaz Mojżesza Oto moja prośba“.

Podpisano: Joa Gamberg.

Zabobon zabijania najulubieńszych zwierząt w ofierze duchom natury, znany był od najdawniejszych czasów wśród Lapończyków w północnej Norwegji.